

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH  
TOM 12 (2017)

DOI 10.24425/119346

KS. MAREK KLUZ

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

WYMAGANIA MIŁOŚCI W ŻYCIU SPOŁECZNYM W ŚWIETLE  
ENCYKLIK *DEUS CARITAS EST* I *CARITAS IN VERITATE*  
PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

Jeśli miłość stanowi centrum życia chrześcijanina, a zarazem wskazuje na specyfikę jego powołania i posłannictwa, to nie sposób sobie wyobrazić, żeby ta fundamentalna perspektywa życiowa nie znalazła właściwego wyrazu w odniesieniu do życia społecznego<sup>1</sup>. Dlatego też przyjęcie miłości jako fundamentu życia, jako największego przykazania, powinno nieść ze sobą określone konsekwencje społeczne. Papież Benedykt XVI podkreśla w encyklice *Caritas in veritate*, że miłość winna stanowić zasadę relacji między ludźmi zarówno w bezpośrednim kontakcie z drugim człowiekiem: z przyjacielem, z rodziną, z małą grupą – w tzw. mikro-relacjach, jak i w stosunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych – czyli w tzw. makro-relacjach<sup>2</sup>. Zwraca on też szczególną uwagę na dwie zasady dotyczące życia społecznego (makro-relacji), w których nie można pominąć fundamentalnego znaczenia miłości: to zasada sprawiedliwości i zasada dobra wspólnego<sup>3</sup>. Dlatego w niniejszej refleksji zostanie omówione – w świetle encyklik *Deus caritas est* i *Caritas in veritate* papieża Benedykta XVI – zagadnienie miłości w tych trzech aspektach: miłość w mikro-relacjach, miłość a sprawiedliwość w makro-relacjach oraz miłość a dobro wspólne w makro-relacjach. Celem publikacji jest uświadomienie niejako na nowo, że bez nawiązania relacji z innymi ludźmi na miarę osobowej godności człowiek nie może żyć ani też rozwijać swoich uzdolnień<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Por. I. Stolarczyk, *Miłość i sprawiedliwość – zasady kształtujące życie społeczne*, w: R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński (red.), *Rodzina między pracą a płacą. Refleksja nad społeczną myślą encykliki „Laborem exercens” Jana Pawła II*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie 2016, s. 198-199.

<sup>2</sup> Por. CiV 1.

<sup>3</sup> Por. tamże, 6. Por. także: Benedykt XVI, „*Miłość w prawdzie*” jest główną siłą napędową rozwoju każdej osoby i całej ludzkości. *Audiencja generalna* (Watykan, 8.07.2009), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 317 (2009), nr 10, s. 28-29.

<sup>4</sup> Por. KDK 12.

## 1. MIŁOŚĆ W MIKRO-RELACJACH

Według nauczania papieża Benedykta zawartego w encyklikach *Deus caritas est* i *Caritas in veritate* miłość do Boga konsekwentnie prowadzi do nakazu miłości bliźniego<sup>5</sup>. Śledząc historię Objawienia można zauważyć, iż perspektywa ta była już w pewien sposób obecna w Starym Testamencie i konsekwentnie rozwijała się, aż do jej ostatecznego udoskonalenia przez Jezusa Chrystusa, który zaprowadził porządek Nowego Prawa. Odtąd całe ewangeliczne Prawo sprowadza się do nowego przykazania Jezusa, który nakazuje wzajemną miłość<sup>6</sup>.

W Starym Testamencie miłość bliźniego była osadzona w perspektywie Przymierza, ale dotyczyła tylko członków ludu złączonego więzami braterstwa – ludu wybranego. Dopiero później przedmiot miłości się poszerzył i objął cudzoziemców, którzy łączyli się z Izraelitami (choć trzeba zauważyć, że niektórzy nadal traktowali cudzoziemców jako wrogów). Dopiero Jezus Chrystus, który stał się ucieleśnieniem miłości Ojca i dał przykład miłości rozumianej jako służba, wezwał do radykalnej miłości bliźniego, miłości o charakterze uniwersalnym i połączył to wezwanie z wezwaniem do miłości Boga. Jednocześnie wskazał też na nową miarę tej miłości. Wzywa bowiem do miłości, której miarą jest Jego miłość („Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” – J 13,34), a nie – jak było do tej pory – miłość siebie samego („Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” – Mt 22,39)<sup>7</sup>.

Warto jednak zauważyć, że Jezus nie odrzuca nauki o tym, iż miłość bliźniego winna być podejmowana na wzór miłości samego siebie, co też znajduje swój wyraz w nauczaniu *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, który stwierdza: „Miłość jest cnotą teologalną, dzięki której miłujemy Boga nade wszystko dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga”<sup>8</sup>. Można więc powiedzieć, że ta miara miłości bliźniego stanowi pewne minimum dla tych, którzy podejmują wezwanie Jezusa, jednak nie są w stanie od razu wynieść swojej miłości do poziomu miłości doskonałej – na wzór Jezusa – miłości związanej z gotowością oddania się w całości dla drugiego. Z drugiej strony słowa: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,39) przekazują ważną prawdę o tym, że miłość siebie samego jest czymś dobrym i przez Boga chcianym. Dzisiaj, w gąszczu różnych sformułowań i ich interpretacji, łatwo można utożsamić „miłość samego siebie” z egoizmem. I choć samo słowo „miłość” użyte w tej konstrukcji wyrazowej ma zazwyczaj konotacje pozytywne, to

<sup>5</sup> Por. DCE 16. Por także: CiV 1,2.

<sup>6</sup> Por. KKK 1970.

<sup>7</sup> Por. DCE 1. Por. także: M. Kluz, *Orędzie o miłości Boga w świetle encyklik papieża Benedykta XVI „Deus caritas est” i „Caritas in veritate”*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 4 (2014), s. 31-52.

<sup>8</sup> KKK 1822.

w takim ujęciu sformułowanie to można by uznać za odnoszące się do czegoś złego. Tymczasem Pismo Święte w wielu miejscach mówi o tym, by miłować innych jak siebie. Czym jest zatem miłość własna, miłość siebie samego?

Miłość własna, jako afirmacja własnego bycia, jest czymś naturalnym i jednocześnie koniecznym, aby zaistniała miłość bliźniego. Jeśliby bowiem pominięto miłość własną, która stanowi kryterium miłości bliźniego, ta stałaby się czymś nieokreślonym, straciłaby swój fundament. Trzeba zauważyć, że człowiek nie może odnosić się z nienawiścią do tego, co kocha Bóg. Jezus wprawdzie mówi o zaparciu się samego siebie, domaga się wyjścia poza siebie, ale w tym celu, aby prawdziwie siebie odnaleźć. Jest możliwe, aby być w konflikcie z sobą samym, odczuwać do siebie awersję, nie przyjmować siebie takim, jakim się jest, ale jest to postawa daleka od Chrystusowego „zaparcia się siebie”. Kto bowiem nie kocha siebie, nie może też pokochać drugiego człowieka, nie jest w stanie go zaakceptować, kiedy żyje ze sobą w konflikcie. Taki człowiek nie jest zdolny do miłości. Stąd – jak wnioskuje J. Ratzinger – egoizm i autentyczna miłość własna się wykluczają. Zachodzi też ciekawa zależność: im bardziej ktoś szuka tylko siebie, tym bardziej staje się rozdarty i niezadowolony; im bardziej natomiast jest dla innych, tym bardziej znajduje siebie. Dzieje się tak, gdyż akceptacja, jaką otrzymuje od innych, pozwala mu zaakceptować siebie i siebie realizować. A tylko ten, kto zaakceptuje siebie, może prawdziwie zaakceptować drugiego<sup>9</sup>.

Tematu miłości własnej dotyka także, chociaż nie wprost, papież Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*. Kwestia uzasadnionej przyjaźni z samym sobą zostaje podjęta w głębszej refleksji dotyczącej daru z siebie. Papież podkreśla, że oddanie siebie tak naprawdę stanowi dopełnienie siebie i jest to najlepszy sposób, by siebie samego odnaleźć. Podaje też przykład Maryi, która całkowicie oddała się Chrystusowi, a przez Niego – wszystkim ludziom. Złożyła Ona całkowity dar z siebie, wyzbyła się siebie i w ten sposób Jej życie nabrało ostatecznego sensu. Tak też jest w przypadku wszystkich ludzi: oddać siebie – znaczy prawdziwie siebie odnaleźć.

Jednakże darowanie siebie nie jest celem samym w sobie. Ostatecznie bowiem człowiek odnajduje dopełnienie we wspólnocie. W niej dokonuje się wymiana darów, dzięki której możliwe jest łączenie miłości siebie samego z miłością bliźniego<sup>10</sup>. Kochać bliźniego może ten, kto we właściwy sposób kocha siebie. To jest punkt wyjścia. Dalej można mówić o miłości bliźniego według miary minimalnej – jak wcześniej zostało zauważone – na wzór miłości siebie. Co to oznacza? Oznacza to, że nie musi być to wcale i od razu miłość heroiczna, która miałaby prowadzić do całkowitego odrzucenia siebie i istnienia wyłącznie dla innych. Chodzi o to, by odrzucić fałszywą, wrodzoną perspektywę nieustan-

<sup>9</sup> Por. J. Ratzinger, *Patrzeć na Chrystusa*, tł. J. Merecki, Kraków: Salwator 2005, s. 88-90.

<sup>10</sup> Por. DCE 6-7. Por. także: P. Ide, *Chrystus daje wszystko. Teologia miłości Benedykta XVI*, tł. W. Szymona, Kraków: Esprit 2011, s. 103-104.

nego krążenia wokół własnego „ja”, by w centrum postawić Boga i w wolności otworzyć się na bliźnich i zacząć ich kochać „jak siebie samego”. Zacząć natomiast należy od tych, którzy są najbliżej. Nie da się bowiem pokochać wszystkich, ale konieczne jest budowanie konkretnych relacji<sup>11</sup>. Choć wezwanie do miłości bliźniego ma charakter uniwersalny, to jednak pojęcie bliźniego jest bardzo konkretne.

Według Jezusowego nauczania bliźnim jest każdy człowiek, jednakże miłość bliźniego nie może być ogólna i abstrakcyjna, przez co byłaby niezobowiązująca, ale domaga się zaangażowania tu i teraz<sup>12</sup>. Miłość bliźniego zaczyna się od aktu zasadniczej aprobaty dla istnienia drugiej osoby, swoistego „tak” dla tego, do kogo ma odnosić się miłość. J. Ratzinger pisze o bardzo prostej definicji miłości niemieckiego filozofa Josefa Piepera, która wyraża się w słowach: „Dobrze, że jesteś”. Ten, kto kocha, odkrywa dobro istnienia drugiej osoby i szczęściem dla niego jest już sama afirmacja jej istnienia. Wyraża się to chociażby w tym, że zanim zacznie myśleć o sobie, zanim wzbudzi w sobie jakiegokolwiek pragnienie, odczuwa radość z powodu istnienia drugiego. Później odkrywa również, że on sam staje się szczęśliwszy, a jego życie wydaje się być piękniejsze i cenniejsze. „Tak” dla drugiego staje się więc i docenieniem siebie, gdyż afirmatywne podejście do „ty” w konsekwencji oznacza także „tak” dla swojego „ja”<sup>13</sup>.

J. Ratzinger zauważa, że to „tak” dla drugiego jest bezwarunkowe. Nie kocha się bowiem ze względu na jakąś szczególną cechę, lecz ze względu na samą osobę, która może przejawiać bardzo różne cechy, lecz zawsze jest kimś więcej niż ich suma. Miłość widzi osobę taką, jaka ona jest – wraz z jej słabościami i niedoskonałościami. Miłość rzeczywista ma zatem związek z prawdą – zwraca się ku prawdzie, która może czasami być ukryta albo zdeformowana. Miłość jest gotowa przebaczyć, ale prawdziwe przebaczenie oznacza powrót do prawdy. Zgoda na prawdę jest początkiem uzdrowienia. Gdyby było inaczej, powstałaby sprzeczność między miłością a prawdą, a te są tożsame<sup>14</sup>. „Miłość – jak pisze papież Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate* – to siła, która ma swoje początki w Bogu – odwiecznej Miłości i absolutnej Prawdzie [...]. Ona bowiem «współwiesi się z prawdą» (1 Kor 13,6). Wszyscy ludzie doświadczają wewnętrznego impulsu do miłowania w sposób autentyczny: miłość i prawda nigdy ich nie opuszczają całkowicie, ponieważ stanowią powołanie wpisane przez Boga w serce i umysł każdego człowieka”<sup>15</sup>. Prawda jest korelatem miłości, dlatego chrześcijanin musi żyć miłością w prawdzie. Tylko miłość związana

<sup>11</sup> Por. J. Ratzinger, *Patrząc*, s. 104-105.

<sup>12</sup> Por. DCE 15.

<sup>13</sup> J. Ratzinger, *Patrząc*, s. 81. Por. także: DCE 6.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 84-85.

<sup>15</sup> CiV 1.

z prawdą stanowi autentyczny wyraz człowieczeństwa i podstawowy element relacji ludzkich<sup>16</sup>.

Dynamizm miłości sprawia, że od akceptacji istnienia drugiego człowieka w prawdzie miłość przechodzi w troskę o niego i realizuje się ona poprzez obdarowanie. Miłość rozumiana jako dar z siebie dla drugiego – to jest istota miłości bliźniego. Benedykt XVI w *Deus caritas est* opisuje to następujący sposób: „Teraz miłość staje się troską człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, zanurzenia w upojeniu szczęściem; poszukuje dobra osoby ukochanej: staje się wyrzeczeniem, jest gotowa do poświęceń, co więcej, poszukuje ich”<sup>17</sup>. Taka dojrzała postawa miłości pozwala człowiekowi wyjść z zamknięcia w sobie samym, z własnego „ja” i złożyć to „ja” w darze drugiemu, w myśl słów Chrystusa o traceniu własnego życia po to, by je odnaleźć na nowo już jako udoskonalone (Łk 17,33)<sup>18</sup>. Bowiem „kochać – jak słusznie zauważa papież Benedykt – to znaczy darować, ofiarować coś *mojego* drugiemu”<sup>19</sup>.

żyć dla innych, dla bliźniego – przyjąć postawę *pro nobis* – to właściwa postawa chrześcijańska<sup>20</sup>. Uczeń Chrystusa to bowiem ten, który na wzór swego Mistrza kocha i oddaje swoje życie w ofierze za innych. Bezinteresowne dawanie siebie jako wyraz miłości, do której uzdolniony jest człowiek, ma więc według nauczania Jezusa charakter radykalny i decydujący o losie człowieka. Jest ono istotnym warunkiem naśladowania Jezusa, którego życie i działalność ma charakter totalnego, nieodwołalnego daru z siebie, aż po ofiarę z własnego życia. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13; por. 1 J 3,16). Jednak w formie nakazu, który Jezus pozostawił, miłość bliźniego nie ogranicza się jedynie do miłowania przyjaciół, ale zobowiązuje do miłowania wszystkich ludzi, zwłaszcza potrzebujących, gdyż Jezus utożsamia się z głodnymi, spragnionymi, obcymi, nagimi, chorymi, czy też z więźniami. Z postawy, jaką przyjmie wobec takich potrzebujących, będzie rozliczony przez Boga, o czym poucza Chrystus w przypowieści o Sądzie Ostatnim (Mt 25,31-46)<sup>21</sup>.

W końcu, zzywając do miłości bliźniego, Chrystus nakazuje także miłować nieprzyjaciół: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was nienawidzą” (Mt 5,44). Chrystus za wzór takiej miłości stawia swojego Ojca i podaje też motywację: „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45).

<sup>16</sup> Por. tamże, 2-3.

<sup>17</sup> DCE 6.

<sup>18</sup> Por. tamże.

<sup>19</sup> CiV 6.

<sup>20</sup> Por. K. Glombik, *Miłość Boga, bliźniego i samego siebie – przykazanie i postawa*. „Teologia i Moralność” 6 (2009), s. 78-83.

<sup>21</sup> Por. DCE 15.

Benedykt XVI wskazuje na sposób, w jaki miłość ta – choć bardzo trudna – może się realizować. Píše on w encyklice *Deus caritas est*:

miłość bliźniego polega właśnie na tym, że kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie znam lub do którego nie czuję sympatii. Taka miłość może być urzeczywistniona jedynie wtedy, kiedy jej punktem wyjścia jest intymne spotkanie z Bogiem<sup>22</sup>.

Miłość pojmowana jako dar z siebie samego w całym jego radykalizmie i gotowości miłowania nieprzyjaciół osiąga swój cel i dopełnienie w komunii. Człowiek bowiem został stworzony do życia w wymianie darów, wymianie miłości z innymi<sup>23</sup>. Dokonuje się to w Kościele: czerpiąc ze skarbnicy łask, do których człowiek ma dostęp, jednoczy się z Chrystusem (choćby przez sakramenty święte i modlitwę) i jednocześnie z innymi ludźmi, którym On także się oddaje. Człowiek wchodzi w jedność ze wszystkimi, którzy należą do Niego. W ten sposób – zdaniem papieża Benedykta – komunია wyprowadza człowieka ze skupienia na samym sobie i kieruje ku Bogu, a jednocześnie ku jedności z wszystkimi chrześcijanami<sup>24</sup>.

Takie doświadczenie komunii we wspólnocie Kościoła prowadzi do wzbudzenia większej wrażliwości na potrzeby wszystkich w ogóle ludzi, gdyż wszyscy ludzie są wezwani do tego samego celu, którym jest sam Bóg. Stąd mówiąc o miłości bliźniego, trzeba też zatrzymać się nad tym, jak ma być ona realizowana na poziomie relacji w większych grupach, społecznościach i całym społeczeństwie.

## 2. MIŁOŚĆ A SPRAWIEDLIWOŚĆ W MAKRO-RELACJACH

Miłość, jako główna zasada i największe przykazanie społeczne, szanując odmienność drugiego i jego prawa, domaga się praktykowania sprawiedliwości i jednocześnie do tego uzdalnia. Ona też stanowi swego rodzaju natchnienie do przeżywania życia w pełni jako całkowity dar z siebie. Miłość realizowana jako dar z siebie prowadzi do miłości w konkretnej wspólnocie, a w konsekwencji do budowania dobrych zależności także poza wspólnotą, w całym społeczeństwie. Ta miłość, która w swojej dynamice jest najpierw darem Boga, a później działaniem człowieka, jawi się jako siła jednocząca ludzi, przekraczająca wszelkie bariery i granice. Dąży ona do utworzenia wspólnoty braterskiej wszystkich ludzi.

<sup>22</sup> Tamże, 18.

<sup>23</sup> Por. P. Ide, *Chrystus*, s. 105.

<sup>24</sup> Por. DCE 14.



O ile jednak człowiek – jak zauważa papież Benedykt XVI – potrafi własnymi siłami utworzyć jakąś nieokreśloną, mniejszą czy większą wspólnotę ludzi, to jednak sam z siebie nie jest w stanie stworzyć wspólnoty prawdziwie braterskiej o zasięgu uniwersalnym. Taką bowiem komunie braterską rodzaju ludzkiego może zaprowadzić tylko sam Bóg, który jest miłością. Logika Bożego daru miłości nie przekreśla jednak sprawiedliwości, nie stawia tej zasady na zewnątrz kształtującej się wspólnoty<sup>25</sup>. Jest tak dlatego, że sprawiedliwość jest nieodłączna od miłości. Aby to zrozumieć, trzeba w pierwszej kolejności przyjrzeć się samej sprawiedliwości.

Czym jest zatem sprawiedliwość? Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* sprawiedliwość

jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest «cnotą religijności». W stosunku do ludzi uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego<sup>26</sup>.

Jest ona osiągalna tylko wtedy, gdy respektowany jest bezwzględny szacunek dla transcendentnej godności człowieka. Człowiek bowiem stanowi ostateczny cel społeczeństwa. Z kolei poszanowanie godności człowieka pociąga za sobą uznanie praw wynikających z jego godności jako stworzenia<sup>27</sup>.

W nauczaniu społecznym Kościoła duże znaczenie ma sprawiedliwość społeczna, rozumiana jako ogół zapewnianych przez społeczeństwo warunków, które pozwalają zrzeszeniom, ale też każdemu z osobna, osiągnąć to, co mu się należy, zgodnie z ich naturą i powołaniem<sup>28</sup>. Zasada sprawiedliwości społecznej określa kierunek rozwoju działalności gospodarczej i produkcji. Ich celem ma być zaspokojenie potrzeb ludzi. Dlatego muszą być one podejmowane w granicach porządku moralnego i realizować Boży zamysł względem człowieka. Papież Benedykt XVI poucza, że sprawiedliwość musi towarzyszyć podejmowanej działalności ekonomicznej na wszystkich jej etapach od samego początku, a nie tylko ubocznie lub po wszystkim, ponieważ działalność ta jest zawsze mocno związana z człowiekiem i jego potrzebami. Dlatego też zarówno pozyskiwanie zasobów, finansowanie, produkcja i konsumpcja, jak też wszelkie inne elementy cyklu ekonomicznego mają pewne implikacje moralne. Każda więc,

<sup>25</sup> Por. CiV 34.

<sup>26</sup> KKK 1807.

<sup>27</sup> Por. Benedykt XVI, *Sprawiedliwość społeczna i ewangelizacja. Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady „Cor Unum”* (Watykan, 13.11.2009), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 320 (2010), nr 2, s. 26.

<sup>28</sup> Por. KKK 1928.

nawet najdrobniejsza decyzja ekonomiczna pociąga za sobą konsekwencje moralne i wpływa na społeczność, której dotyczy<sup>29</sup>.

Przyglądając się biblijnej koncepcji sprawiedliwości, można zauważyć, iż nie dotyczy ona tylko pojedynczych osób, ale odnosi się także do całych społeczności. Sprawiedliwość wzywa do obrony ubogich, uciśnionych, cudzoziemców, niewolników oraz sierot. W takim ujęciu sprawiedliwość jawi się nie tylko jako litera prawa, ale zaczyna łączyć się z miłosierdziem. Stąd już u proroków pojawiają się wezwania do tego, by łączyć sprawiedliwość z miłością. Bronili oni sprawiedliwość przed legalistycznym zawężeniem, podkreślając sens moralny sprawiedliwości rozumianej jako wewnętrzną prawość, postawę duchową<sup>30</sup>. Związek miłości i sprawiedliwości był dla proroków naturalny, co zostało wyrażone słowami Ozeasza: „Posiejcie sobie sprawiedliwość, a zbierzecie miłość” (Oz 10,12). Stary Testament mówi o miłości większej od sprawiedliwości, poucza, że sprawiedliwość bez miłości może zostać wypaczona i niezrozumiana. Tę naukę podejmuje Nowy Testament i jako figurę miłości i sprawiedliwości jednocześnie przedstawia osobę Jezusa Chrystusa: On uczy o tych dwóch wartościach i daje doskonały wzór ich realizacji. Przez całą historię biblijną miłość przeplata się ze sprawiedliwością i w łączności tworzą one możliwość wznoszenia się człowieka ku Bogu<sup>31</sup>.

O ile sprawiedliwość dąży do równości, to miłość nie zna ograniczeń. Sprawiedliwość odwołuje się do praw i obowiązków, miłość sięga dalej. Dlatego też sprawiedliwość społeczna realizowana nawet w sposób bardzo rygorystyczny daje możliwość oddziaływania miłości. Sprawiedliwość tworzy swoistą etniczną przestrzeń między ludźmi, a miłość nadaje jej głębszy wymiar. Sprawiedliwość – w oparciu o prawne ustalenia – działa raczej z zewnątrz, miłość jest wewnętrzną inspiracją ludzkiej działalności. A skoro czyny zewnętrzne odpowiadają wewnętrznym intencjom, to prymat należy się miłości. W encyklice *Caritas in veritate* papież Benedykt pisze:

Miłość przewyższa sprawiedliwość, ponieważ kochać to znaczy darować, ofiarować coś drugiemu; ale miłości nie ma nigdy bez sprawiedliwości, która skłania, by dać drugiemu to, co jest jego, co mu się należy z tej racji, że jest i działa. Nie mogę drugiemu „darować” coś z siebie, jeżeli mu nie dam w pierwszym rzędzie tego, co mu się należy zgodnie ze sprawiedliwością. Kto kocha drugich, jest przede wszystkim sprawiedliwy wobec nich. Sprawiedliwość nie tylko nie jest

<sup>29</sup> Por. C1V 37. Por. także: Benedykt XVI, *Rozwiązania obecnych problemów ludzkości nie mogą być tylko techniczne. Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański* (Watykan, 12.07.2009), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 317 (2009), nr 10, s. 37.

<sup>30</sup> Por. J. Troska, „Człowiek poza sprawiedliwością, potrzebuje i zawsze będzie potrzebował miłości” (*Deus caritas est*, 29), „Teologia i Moralność” 1 (2006), s. 34-35.

<sup>31</sup> Por. I. Stolarczyk, *Miłość i sprawiedliwość*, s. 205-207.



obca miłości, nie tylko nie jest alternatywą albo paralelną drogą miłości: sprawiedliwość jest niepodzielnie związana z miłością, towarzyszy jej<sup>32</sup>.

W życiu społecznym także realizuje się wzajemność miłości i sprawiedliwości: nie można bowiem przeciwstawić sobie prawa i miłości. Miłość – z zasady będąca postawą personalistyczną – stanowi dla człowieka obronę przed formalnym i legalistycznym pojmowaniem przepisów prawa. W takim ujęciu nie liczy się tak bardzo zachowanie przepisów prawa, które byłoby formą minimalnego, choć formalnie wystarczającego, realizowania zadania angażowania się w życie społeczne i odpowiedzialności za nie, ale ważniejsze jest stopniowe odkrywanie odpowiedzialności za społeczeństwo na miarę miłości. Prawdą jest, że samo prawo związane ze sprawiedliwością nie jest w stanie rozwiązać wszelkich konfliktów społecznych, ale też z drugiej strony nie jest w stanie dokonać prawdziwego zjednoczenia ludzi w odpowiedzialności za wspólnotę. To może uczynić tylko miłość, która służy bezinteresownie dobru wspólnemu<sup>33</sup>.

Zasada sprawiedliwości niejako zawiera się w miłości. W praktyce bowiem wypełnianie zadań wypływających z miłości jest jednocześnie realizacją postulatów sprawiedliwości. W stosunkach społecznych można by mówić o pierwszeństwie sprawiedliwości przed miłością, jednak nie w ten sposób, że trzeba najpierw zrealizować to, co wynika ze sprawiedliwości – jako pewne minimum – a w dalszej kolejności odwoływać się do miłości, ale w tym znaczeniu, że tam, gdzie nie przestrzega się sprawiedliwości, nie można nawet mówić o rozwijaniu postawy miłości. Ta więc równoważnej zależności między nimi sprawia, że miłość bez sprawiedliwości staje się obłudą, z kolei sprawiedliwość oderwana od miłości jest oschłą i formalistyczna<sup>34</sup>. Papież Benedykt pisze:

sprawiedliwość jest pierwszą drogą miłości [...], jest jej „najmniejszą miarą”, stanowi integralną część tej miłości „czynem i prawdą” (1 J 3,18), do której zachęca apostoł Jan. Z jednej strony miłość domaga się sprawiedliwości: uznania i uszanowania słusznych praw poszczególnych osób i narodów [...]. Z drugiej strony miłość przewyższa sprawiedliwość i uzupełnia ją zgodnie z logiką daru i przebaczenia<sup>35</sup>.

Realizacja miłości bliźniego przekraczającej i dopełniającej sprawiedliwość przybiera formę działalności charytatywnej – wprowadzanie miłości w czyn, troska o ubogich, a szczególnie o tych, którym odmawia się nawet dóbr koniecznych do godnego życia<sup>36</sup>. W pewnych okresach historii mówiło się o tym,

<sup>32</sup> CiV 6.

<sup>33</sup> Por. Benedykt XVI, *Sprawiedliwość społeczna*, s. 26. Por. także: J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijańskie w świecie*, Lublin: Wydawnictwo KUL 1997, s. 265.

<sup>34</sup> Por. I. Stolarczyk, *Miłość i sprawiedliwość*, s. 210.

<sup>35</sup> CiV 6.

<sup>36</sup> Por. DCE 20. Por. także: M. Machinek, *Główne linie teologiczne encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, „Teologia i Moralność” 1 (2006), s. 19.

że ubogim potrzeba przede wszystkim sprawiedliwości, a nie dzieł charytatywnych. Dlatego też postulowano, by stworzyć taki system praw państwowych, w którym wszyscy otrzymywaliby określoną część światowych dóbr i w ten sposób nie potrzebowałiby już dzieł miłosierdzia. Trzeba więc zauważyć, iż o ile takie rozumowanie ma w sobie pewne dobre założenia, np. takie, że dążenie do sprawiedliwości winno być podstawową zasadą działania państwa oraz zauważenie, że celem sprawiedliwego porządku społecznego jest umożliwienie wszystkim obywatelom udziału w dobru wspólnym, to jednak niosło ze sobą pewne zagrożenie. W kontekście powstania nowoczesnego przemysłu zmienił się system stosunków społecznych, w których decydującą kwestią był stosunek między kapitałem a pracą. W takim ujęciu kapitał i struktury produkcyjne stały się władzą złożoną w rękach niewielu, a całe masy pracownicze utraciły swoje prawa. Założenia się nie sprawdziły, a systemu rozwiązującego wszelkie problemy społeczne, opartego jedynie na sprawiedliwości społecznej nigdy nie udało się utworzyć<sup>37</sup>. Papież Benedykt XVI zauważa w *Caritas in veritate*, że „jeśli wczoraj można było utrzymywać, że bezinteresowność wkroczy później jako uzupełnienie, dzisiaj trzeba powiedzieć, że bez bezinteresowności nie można realizować również sprawiedliwości”<sup>38</sup>. Dlatego działalność charytatywna jest tak bardzo potrzebna.

Trzeba jednak dobrze rozumieć zależność między zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości a zaangażowaniem w działalność charytatywną: konieczne jest podejmowanie wszystkich możliwych wysiłków służących formowaniu społeczeństwa jako sprawiedliwego, także poprzez działania polityczne. Jednak samej działalności charytatywnej też nie można pomijać i negować. Ona będzie zawsze konieczna – nawet w najbardziej sprawiedliwej społeczności<sup>39</sup>. Papież Benedykt XVI stwierdza:

Opinie, według których sprawiedliwe struktury czyniłyby zbytecznymi dzieła charytatywne, faktycznie kryją w sobie również materialistyczną koncepcję człowieka: założenie, według którego człowiek miałby żyć „samym chlebem” (por. Mt 4,4; por. Pwt 8,3) – przekonanie, które upokarza człowieka i nie uznaje właśnie tego, co jest specyficznie ludzkie<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Por. tamże, nr 27. Por. także: Benedykt XVI, *Chrześcijaństwo nie jest ideą, filozofią czy teologią, ale sposobem życia, miłością. Rozważanie Ojca Świętego na rozpoczęcie I kongregacji generalnej II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce* (Watykan, 5.10.2009), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 319 (2010), nr 1, s. 29-30.

<sup>38</sup> CiV 38.

<sup>39</sup> Por. DCE 28.

<sup>40</sup> Tamże. Por. także: Benedykt XVI, *Nic nie zastąpi miłości bliźniego. Przemówienie do członków włoskiej ochrony cywilnej* (Watykan, 6.03.2010), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 322 (2010), nr 5, s. 31.

Sama sprawiedliwość rozsądza między ludźmi i rozdziela między nich dobra słuszną miarą. Jednak dopiero miłość – i właściwie tylko ona – może przywrócić człowieka samemu człowiekowi. Ta miłość, zwana miłosierdziem, dopełnia miarę sprawiedliwości w stosunkach międzyludzkich. Sprawiedliwość musi być korygowana przez miłość.

Jak powinna być realizowana miłość *caritas*, czyli działalność charytatywna, tak, by wypełniając to, czego domaga się sprawiedliwość, stawała się – zgodnie ze swą istotą – dopełnieniem sprawiedliwości? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w encyklice Benedykta XVI *Deus caritas est*. Papież poucza w niej, że najpierw trzeba podjąć takie działania, które są odpowiedzią na to, co w danym momencie jest bezpośrednią koniecznością – konkretnych potrzebujących zaopatrzyć w to, czego potrzebują: głodnych nakarmić, nagich odziać, chorych zaopatrzyć w pomoc medyczną, itd. Dalej, trzeba – myśląc długopłanowo – zatroszczyć się o środki i nade wszystko o ludzi, którzy mogą pomagać potrzebującym w sposób profesjonalny. Całą działalność charytatywną trzeba traktować jako aktualizację miłości niezależną od partii, ideologii, od strategii i programów politycznych, jako kształtowanie lepszego świata przez spełnianie dobra z pasją, osobiście i wspólnotowo, we współpracy z różnymi instytucjami, by łącząc spontaniczne odruchy serca ze zdrowym przewidywaniem czynić ją bardziej konsekwentną i owocną<sup>41</sup>.

W końcu trzeba też pamiętać, że działalność charytatywna musi być bezinteresowna. Miłość czysta i bezinteresowna stanowi najlepsze świadectwo o Bogu, w którego się wierzy, który sam jest miłością i do niej zaprasza. W tej perspektywie istotnym zadaniem organizacji charytatywnych jest taka formacja pomagających i wszystkich zaangażowanych w dzieło pomocy potrzebującym, by stawali się oni wiarygodnymi świadkami<sup>42</sup>. Papież Benedykt XVI naucza:

Poprzez świadectwo [...] Kościół dociera do milionów ludzi i umożliwia im poznanie i odczucie miłości Boga, który jest zawsze blisko każdego potrzebującego. Dla nas chrześcijan Bóg sam jest źródłem miłosierdzia; miłosierdzie to nie jest pojmowane jedynie jako zwykła dobroć, lecz jako dawanie samego siebie, a nawet ofiarowanie własnego życia dla innych, na wzór Jezusa Chrystusa<sup>43</sup>.

Tak więc trzeba stwierdzić, że w procesie kształtowania postawy miłości bliźniego, w kontekście tzw. makro-relacji, nie można pominąć zasady sprawiedliwości, gdyż stanowi ona fundament, bez którego wszelkie wizje miłości

<sup>41</sup> Por. DCE 31. Por. także: Benedykt XVI, *Dzięki pomocy charytatywnej ubodzy odzyskują poczucie godności i nadzieję na przyszłość. Przemówienie w rzymskim schronisku „Caritasu” przy dworcu Termini* (Rzym, 14.02.2010), „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 322 (2010), nr 5, s. 21.

<sup>42</sup> Por. DCE 31. Por. także: Benedykt XVI, *Sprawiedliwość społeczna*, s. 26-27.

<sup>43</sup> Tenże, „Caritas” wyraża troskę Kościoła o potrzebujących. *Przemówienie do uczestników 19. Zgromadzenia Ogólnego „Caritas Internationalis”* (Watykan, 27.05.2011), „L’Osservatore Romano” (wyd. pol.) 335 (2011), nr 7, s. 38.

pozostawałyby tylko pewną iluzją. Każda forma miłości w wymiarze społecznym, która pomijałaby sprawiedliwość, byłaby z gruntu rzeczy fałszywa. Tylko „miłość w prawdzie” – miłość zintegrowana ze sprawiedliwością – może stanowić przestrzeń, w której będzie się realizowała prawdziwa miłość chrześcijańska. Z drugiej strony nie można też pomijać miłości wyrażonej w działalności charytatywnej, „gdyż człowiek, poza sprawiedliwością, potrzebuje i zawsze będzie potrzebował miłości”<sup>44</sup>.

### 3. MIŁOŚĆ A DOBRO WSPÓLNE W MAKRO-RELACJACH

Podejmowanie działań zmierzających do tworzenia i podtrzymywania sprawiedliwego porządku społecznego zgodnie z zasadą sprawiedliwości, w imię miłości bliźniego – „miłości społecznej”, jest związane – jak podkreśla Benedykt XVI w *Deus caritas est* – z działalnością gospodarczą, społeczną i prawodawczą, która w sposób organiczny służy wzrastaniu dobra wspólnego<sup>45</sup>. To właśnie dobro wspólne jest drugim, poza sprawiedliwością, kryterium związanym w specjalny sposób z zaangażowaniem na rzecz rozwoju społeczeństwa, do którego odnosi się papież Benedykt w swoim nauczaniu. Stanowi ono kryterium orientacyjne działania moralnego wypływające z zasady *caritas in veritate* – „miłość w prawdzie”<sup>46</sup>.

Jak właściwie rozumieć jedną z głównych zasad Katolickiej Nauki Społecznej – zasadę dobra wspólnego i jej związek miłością bliźniego realizowaną w tzw. makro-relacjach? Papież Benedykt rozwija tę myśl w swojej encyklice podkreślając, że kochać drugiego oznacza pragnąć jego dobra i podjąć skuteczny wysiłek prowadzący do tego celu. Jednak obok dobra pojedynczego człowieka, dobra indywidualnego, jest także dobro związane z relacjami społecznymi – jest to dobro wspólne. W danej społeczności dochodzi do łączenia dobra poszczególnych osób, jak też całych rodzin i innych grup pośrednich między jednostką a wspólnotą. Dobro wspólne nie stanowi celu samo w sobie, ale dąży się do niego ze względu na osoby należące do wspólnoty społecznej, a które tylko w niej mogą realnie i sposób bardziej skuteczny osiągnąć własne dobro. Postulat dobra wspólnego i wszelkie działania podejmowane w celu jego urzeczywistnienia są wymogiem sprawiedliwości i miłości. Zaangażowanie zmierzające do realizacji tego postulatu oznacza troskę z własnej strony, a jednocześnie korzystanie

<sup>44</sup> DCE 29.

<sup>45</sup> Por. tamże.

<sup>46</sup> Por. CiV 6. Por także: J. Młyński, *Caritas in Veritate – die Bedeutung von Liebe und Wahrheit für eine gute Gesellschaft*, „The Person and the Challenge” 4 (2014), nr 1, s. 52-73.

z zespołu instytucji tworzących strukturę społeczności. Im większe jest zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego, tym skuteczniejsza okazuje się miłość bliźniego. Dobro wspólne odpowiada również na rzeczywiste potrzeby drugiego. Wszyscy chrześcijanie są wezwani do miłości – każdy w sobie właściwy sposób: w zależności od powołania i predyspozycji. Każdy – na miarę swoich możliwości – może włączyć się w działanie na rzecz dobra wspólnego. Jest to, co prawda, droga instytucjonalna miłości, jednak nie mniej kwalifikowana i wyrazista od miłości skierowanej bezpośrednio do konkretnego bliźniego, miłości w tzw. mikro-relacjach<sup>47</sup>.

Trzeba zauważyć, że miłość ożywiająca działania podejmowane na rzecz dobra wspólnego ma zdecydowanie większą wartość niż tylko świeckie i polityczne zaangażowanie. Jak wszystkie wysiłki podejmowane na rzecz sprawiedliwości, tak i działania ukierunkowane na dobro wspólne są pewną formą świadectwa Bożej miłości, które zakotwiczone w teraźniejszości, przygotowują wieczność. Gdy bowiem człowiek działa w świecie, czerpiąc natchnienie i będąc podtrzymywany przez miłość, jednocześnie przyczynia się do wznoszenia powszechnego *miasta Bożego* w rzeczywistości eschatycznej, do którego zmierza cała ludzkość. Dlatego też dobro wspólne i wysiłki zmierzające do jego urzeczywistnienia muszą objąć całą rodzinę ludzką: wszystkie wspólnoty ludów i narodów, by przez kształt jedności i pokoju uniwersalnej wspólnoty ludzkości uczynić ją w pewien sposób antycypacją zapowiadającą *miasto Boże*, będące celem ziemskiego życia człowieka.

Dzielenia się dobrami i zasobami, będącymi źródłem autentycznego rozwoju, nie zapewnia jedynie postęp techniczny i czysto interesowne relacje, lecz potencjał miłości zwyciężający zło dobrem (por. Rz 12,21) i otwierający na wzajemność sumień i wolności<sup>48</sup>.

W tym miejscu trzeba jednak zapytać: jak w ogóle funkcjonuje zasada dobra wspólnego według nauki społecznej Kościoła? W najbardziej podstawowym znaczeniu dobro wspólne to „suma tych warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość”<sup>49</sup>. Nie jest to suma własnych dóbr każdego członka społeczności w wymiarze organizmu społecznego, ale

należąc jednocześnie do wszystkich i do każdego, dobro to jest i pozostaje wspólne, ponieważ jest niepodzielne i można je osiągać, pomnażać i chronić tylko razem, także z uwagi na przyszłość. Tak jak moralne działanie jednostki urzeczywistnia się w spełnianiu dobra, tak działanie społeczne osiąga pełnię poprzez realizację

<sup>47</sup> CiV 7.

<sup>48</sup> Tamże, 9.

<sup>49</sup> KDK 26.

dobra wspólnego. Istotnie, dobro wspólne może być rozumiane jako społeczny i wspólnotowy wymiar dobra moralnego<sup>50</sup>.

Spółeczność, która w ogólnym założeniu ma służyć człowiekowi, musi stawić sobie jako cel główny dobro wspólne, jednocześnie będące dobrem całej ludzkości i całego człowieka. Człowiek bowiem nie może się spełnić będąc zamkniętym w sobie, pomijając sferę bycia „dla” innych i bycia „z” innymi. Wynika z tego, że człowiek realizuje w pełni swoje człowieczeństwo nie tyle przez swoje zaangażowanie na różnych poziomach życia społecznego i w różnych relacjach, ale przez praktyczne zaangażowanie w poszukiwanie dobra, sensu i prawdy, które są obecne w przestrzeni życia społecznego – choć może czasami są tak słabo widoczne, że się ich nie dostrzega. Żadna forma ludzkiej natury społecznej – czy to rodzina, czy stowarzyszenia, miasto, czy region, czy też w końcu państwo, a nawet wspólnota ludów i narodów – nie może zaniedbywać refleksji nad własnym dobrem wspólnym i pytać o nie, gdyż jest to podstawowe pytanie o rację jej istnienia i znaczenie<sup>51</sup>.

Nauka Kościoła na temat dobra wspólnego łączy się ściśle z kwestią godności osoby ludzkiej. Dobro każdego człowieka jest nierozdzielnie związane z ze wspólnym dobrem, gdyż wynika to ze społecznej natury człowieka. Może być więc ono określone tylko w odniesieniu do ludzkiej osoby<sup>52</sup>. Cały porządek społeczny musi być ukierunkowany na dobro osób, stąd też porządek rzeczy podporządkowuje się hierarchii osób – a nie odwrotnie. Porządek ten winien być nieustannie rozwijany, oparty na prawdzie, sprawiedliwości i karmiony przez miłość w wolności<sup>53</sup>.

Realizacja zasady dobra wspólnego jest z jednej strony uzależniona od uwarunkowań społecznych konkretnej epoki, a z drugiej strony jest ściśle związana z poszanowaniem i wspieraniem godności osoby ludzkiej i jej podstawowych praw. Najpełniej dobro wspólne może być zrealizowane we wspólnocie politycznej<sup>54</sup>. W centrum zaś działalności politycznej musi znajdować się osoba ludzka, jej wzrost moralny i duchowy, a więc i dążenie do wspólnego dobra ze względu na człowieka i jego dobro, a nie w imię samych zasad<sup>55</sup>.

Trzeba jednak pamiętać, że dobro wspólne dotyczy wszystkich ludzi w społeczeństwie. Dlatego, jeśli służy wszystkim, to także wszystkich angażuje i zo-

<sup>50</sup> Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Kielce: Jedność 2005, nr 164 [dalej: KNSK].

<sup>51</sup> Por. tamże, nr 165.

<sup>52</sup> Por. KKK 1905. Por także: CiV 7.

<sup>53</sup> Por. KDK 26. Por. także: Benedykt XVI, *Rozwiązania*, s. 37.

<sup>54</sup> Por. KKK 1906-1910. Por. także: CiV 55.

<sup>55</sup> Por. Benedykt XVI, *Osoba ludzka i dobro wspólne w centrum zarządzania sprawami publicznymi. Przemówienie do władz regionu Lacjum, miasta i prowincji Rzymu* (Watykan, 14.01.2010), „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 321 (2010), nr 3-4, s. 11.



bowiązuje do współpracy – każdego na miarę własnych możliwości – by to dobro urzeczywistniać i rozwijać. „Jest konieczne, by wszyscy, stosownie do zajmowanego miejsca i odgrywanej przez siebie roli, uczestniczyli w rozwoju dobra wspólnego. Obowiązek ten jest nierozłącznie związany z godnością osoby ludzkiej”<sup>56</sup>. To zaangażowanie musi być pełne, tzn. nie może się sprowadzać jedynie do takiego działania, które przynosiłoby tylko cząstkowe korzyści, ale musi się opierać na logice skłaniającej do podejmowania coraz większej odpowiedzialności. Dlatego wychodząc od realizacji zadań związanych z odpowiedzialnością osobistą – takich jak troska o wychowanie w rodzinie i sumienność w pracy – trzeba przechodzić do czynnego udziału w życiu publicznym (zgodnie z zasadami panującymi w danym kraju czy kulturze)<sup>57</sup>. Ponadto zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego zakłada nieustanne nawracanie się uczestników życia społecznego i jednoznaczne potępienie aktów niezgodnych z wymaganiami sprawiedliwości, takich jak oszustwa czy prawne wykrety.

Papież Benedykt XVI podejmuje w encyklice *Caritas in veritate* refleksję, w której stwierdza, że człowiek, posiadając naturę duchową, rozwija się prawidłowo tylko w relacjach międzyosobowych. Jeśli są one przeżywane w sposób autentyczny, to sprawiają, że jego tożsamość prawdziwie dojrzewa. Właściwe dowartościowanie człowieka nie odbywa się bowiem nigdy w izolacji, ale w relacjach z Bogiem i innymi ludźmi. Są one fundamentalne dla właściwego rozwoju całego człowieka. Ta zasada dotyczy także całych społeczności. Stąd też dla ich rozwoju bardzo ważną okazuje się metafizyczna wizja relacji międzyosobowych. W tej przestrzeni inspiracją i ukierunkowaniem dla rozumu jest objawienie chrześcijańskie, które poprzez wspólnotę rozumie grupę ludzi tworzących jedność bez jednoczesnego unicestwienia autonomii poszczególnych członków wspólnoty. Jednostka nie jest przekreślana, lecz tym bardziej dowartościowywana, ponieważ stosunek osoby do wspólnoty jest jak odniesienie pełni osobowej do pełni innego rodzaju. Rodzina ludzka rozwijająca się na kształt wspólnoty nie anuluje poszczególnych indywidualiów i dobra, które one wnoszą, ale czyni je jeszcze bardziej wyrazistymi i czytelnymi wobec siebie, jeszcze bardziej zjednoczonymi we właściwej sobie odmienności, która jest bogactwem każdej społeczności, a równocześnie całej ludzkości<sup>58</sup>.

Wspólna rodzina ludzka – poucza dalej papież Benedykt – stanowi ideę połączenia wszystkich ludzi na zasadzie relacji budowanych solidarnie w oparciu o wartości sprawiedliwości i pokoju w trosce o wspólne dobro. Objawienie chrześcijańskie wskazuje na drogę zmierzającą ku pełni jedności rodzaju ludzkiego dzięki relacyjności. Jednak w dzisiejszym świecie mocne są tendencje, niejednokrotnie związane z kulturami o podłożu religijnym, które raczej chcą

<sup>56</sup> KKK 1913.

<sup>57</sup> Por. Benedykt XVI, *Osoba ludzka*, s. 12.

<sup>58</sup> Por. CiV 53. Por. także: M. Kluz, *Orędzie o miłości bliźniego*, s. 89.

człowieka izolować i kierować ku poszukiwaniu własnego, indywidualnego dobrobytu, który często ma zaspokoić tylko psychologiczne potrzeby i oczekiwania, niż zapraszać do komunii, w której podstawowym zadaniem byłoby poszukiwanie dobra całej wspólnoty. Równocześnie zdarza się, że takie tendencje kulturowe czy też religijne zamiast prowadzić ludzi do spotkania, oddalają ich od siebie nawzajem, a także od całej rzeczywistości. Społeczeństwo jest zamykane w specyficznych kastach społecznych, w wierzeniach negujących ludzką godność, a jednocześnie otwartych na działanie tajemnych sił. To wszystko nie służy rozwojowi społeczeństwa. W tym kontekście bardzo pozytywnie jawi się chrześcijaństwo, jako religia kierująca się kryterium prawdy i miłości, szczerze działająca na rzecz rozwoju osób i narodów, dążąca do urzeczywistnienia prawdziwie uniwersalnej wspólnoty ludzkiej<sup>59</sup>. Wraz z urzeczywistnieniem wspólnoty ludzkiej opartej na właściwej strukturze wzajemnych relacji, możliwe staje się wprowadzenie w przestrzeń tej wspólnoty zasady dobra wspólnego. Jedynie bowiem we wspólnocie żyjącej zasadą „miłości w prawdzie” – faktyczną wzajemną zależnością osób i całych społeczności, przy jednoczesnym współdziałaniu sumień i umysłów – możliwe jest bezinteresowne dzielenie się dobrami i zasobami dla autentycznego rozwoju całego człowieka<sup>60</sup>.

Ostatecznie dobro wspólne całego społeczeństwa nie stanowi celu samego w sobie. Tak naprawdę ma ono wartość tylko wtedy, gdy zostaje odniesione do realizacji celów ostatecznych osoby ludzkiej i do powszechnego dobra tego wszystkiego, co – jako dobre – zostało przez Boga stworzone. Ostatecznym zaś celem stworzenia jest sam Bóg. Nie można zatem spłycać sensu dobra wspólnego poprzez pozbawianie go wymiaru transcendentnego, który z jednej strony przekracza wymiar historyczny, a z drugiej go dopełnia. Pełna perspektywa znaczenia dobra wspólnego jest możliwa wtedy, gdy uwzględni się nadrzędne znaczenie wiary w Paschę Jezusa Chrystusa, która rzuca światło na realizację prawdziwego dobra wspólnego całej rodziny ludzkiej. Gdyby bowiem poprzestać jedynie na historycznej, czy też materialistycznej wizji dobra wspólnego, zostałyby ono przekształcone w zwykły społeczno-ekonomiczny dobrobyt, pozbawiony celu transcendentnego, który tak naprawdę stanowi najgłębszą rację istnienia idei wspólnego dobra<sup>61</sup>.

\*\*\*

Z powyższych rozważań wynika, że miłość bliźniego jest pojęciem bardzo szerokim. Najczęściej pierwszym skojarzeniem z nim związanym jest jakaś po-

<sup>59</sup> Por. CiV 55.

<sup>60</sup> Por. tamże, 9.

<sup>61</sup> Por. KNSK 170.

stawa życzliwości, dobra bezpośrednio okazanego konkretnemu człowiekowi będącemu w potrzebie. To jednak tylko mały fragment przeogromnej rzeczywistości kryjącej się za tym pojęciem. Choć bowiem w rozwijaniu moralności chrześcijańskiej ważne jest wyjście od kształtowania miłości w tzw. mikro-relacjach, z nimi bowiem człowiek ma najczęściej do czynienia, a właściwie zawsze, gdy spotka drugiego człowieka, to jednak nie można na tym poprzestać. Całościowe spojrzenie na ludzką istotę nie może pomijać jej zależności od społeczeństwa – człowiek jest bowiem istotą społeczną. Z tym jednak wiąże się konieczność dostosowania ogólnych zasad miłości do sytuacji, w której adresatem miłości nie jest jednostka, ale grupa, cała społeczność, bądź też – w uniwersalnym ujęciu – cała ludzkość. W tym kontekście Nauka Społeczna Kościoła przedstawia wizję „miłości społecznej”. Z nią związane są zasady sprawiedliwości i dobra wspólnego, które łączą się integralnie z miłością ujmowaną w przestrzeni tzw. makro-relacji. „Miłość społeczna” nie ogranicza się oczywiście tylko do tych dwóch zasad, jednak są one – jak podkreśla Benedykt XVI w *Caritas in veritate* – szczególnie ważne w procesie rozwoju społeczeństwa, dlatego zostały w niniejszej refleksji wyeksponowane. Pójdźcie drogą tych zasad, przy jednoczesnym zachowaniu wrażliwości na każdego spotkanego na drodze swego życia człowieka, z pewnością jest właściwym sposobem realizacji Chrystusowego wezwania do miłości bliźniego.

Wymagania miłości w życiu społecznym  
w świetle encyklik *Deus Caritas est* i *Caritas in veritate*  
papieża Benedykta XVI

Streszczenie

Chrześcijańska wizja miłości, tak głęboko personalistyczna i podkreślająca wyraźnie, że nie można przeciwstawić miłości do Boga i miłości bliźniego, nie może nie uwzględniać społecznej natury człowieka. Jeśli miłość stanowi centrum życia chrześcijanina, a zarazem wskazuje na specyfikę jego powołania i posłannictwa, to nie sposób sobie wyobrazić, żeby ta fundamentalna perspektywa życiowa nie znalazła właściwego wyrazu w odniesieniu do życia społecznego. Ta miłość powinna wyrażać się w wielu postawach społecznych, nade wszystko w tych, które uznaje się za fundamentalne zasady życia społecznego. W codziennym życiu społecznym ważna jest umiejętność wcielania w życie zasad miłości. Chodzi tu o bardzo wiele konkretnych postaw. W niniejszej refleksji omówiono – w świetle encyklik *Deus caritas est* i *Caritas in veritate* papieża Benedykta – zagadnienie miłości w trzech aspektach: miłość w mikro-relacjach, miłość a sprawiedliwość w makro-relacjach oraz miłość a dobro wspólne w makro-relacjach.

Słowa kluczowe: nauczanie, encyklika *Deus caritas est*, encyklika *Caritas in veritate*, Benedykt XVI, miłość, sprawiedliwość, dobro wspólne, życie społeczne.

The requirements of love in social life  
in the light of the encyclical *Deus Caritas est* and *Caritas in veritate*  
by Pope Benedict XVI

Summary

The Christian vision of love, so deeply personalistic and clearly emphasizing that the love of God and the love of neighbour cannot be opposed, has to take the social nature of man into account. If love is the centre of the Christian life and also points to the specificity of its vocation and mission, then it is impossible to imagine that this fundamental life perspective does not find the right expression in relation to social life. This love should be expressed in a number of social attitudes, especially in those which are considered fundamental principles of social life. The ability to enact the principles of love is important in everyday social life. It involves multiple specific attitudes. This paper discusses – in the light of the encyclical *Deus Caritas Est* and *Caritas in veritate* by Pope Benedict XVI - the issue of love in three aspects: love in micro-relations, love and justice in macro-relations and love as a common good in macro-relations.

Keywords: teaching, *Deus Caritas est*, *Caritas in veritate*, Benedict XVI, love, justice, the common good, social life.

Erfordernisse der Liebe im gesellschaftlichen Leben  
im Licht der Enzykliken des Papstes Benedikt XVI.  
*Deus Caritas est* und *Caritas in veritate*

Zusammenfassung

Die christliche Sicht der Liebe, eine zutiefst personalistische und eindeutig betonnende, dass man der Liebe zu Gott und zu den Menschen nichts entgegensetzen darf, muss ihrerseits die soziale Natur des Menschen berücksichtigen. Wenn die Liebe das Zentrum des christlichen Lebens bildet und gleichzeitig auf die Spezifik seiner Berufung und Sendung verweist, bleibt es unvorstellbar, dass diese fundamentale Lebensperspektive auch im sozialen Leben ihre eigene Ausdrucksweise nicht finden könnte. Diese Liebe muss sich in vielen sozialen Haltungen äußern, vor allem in jenen, die man für fundamentale Prinzipien des gesellschaftlichen Lebens hält. Im täglichen sozialen Leben ist die Fähigkeit wichtig, die Grundsätze der Liebe in die Praxis umzusetzen. Es geht um viele konkrete Haltungen. Im Artikel wurde die Liebe im Licht der beiden Enzykliken von Papst Benedikt XVI. *Deus caritas est* und *Caritas in veritate* in drei Aspekten behandelt: Liebe in Mikro-Relationen, Liebe und Gerechtigkeit in Makro-Relationen sowie der Zusammenhang zwischen Liebe und Gemeinwohl in Makro-Relationen.

Schlüsselworte: Lehre, *Deus caritas est*, *Caritas in veritate*, Benedikt XVI., Liebe, Gerechtigkeit, Gemeinwohl, gesellschaftliches Leben.

## BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, „*Caritas*” wyraża troskę Kościoła o potrzebujących. Przemówienie do uczestników 19. Zgromadzenia Ogólnego „*Caritas Internationalis*” (Watykan, 27.05.2011), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 335 (2011), nr 7, s. 37-39.
- Benedykt XVI, *Chrześcijaństwo nie jest ideą, filozofią czy teologią, ale sposobem życia, miłością. Rozważanie Ojca Świętego na rozpoczęcie I kongregacji generalnej II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Afryce* (Watykan, 5.10.2009), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 319 (2010), nr 1, s. 28-30.
- Benedykt XVI, *Dzięki pomocy charytatywnej ubodzy odzyskują poczucie godności i nadzieję na przyszłość. Przemówienie w rzymskim schronisku „Caritasu” przy dworcu Termini* (Rzym, 14.02.2010), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 322 (2010), nr 5, s. 21-22.
- Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, Tarnów: Biblos 2009.
- Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Kraków: Wydawnictwo Księży Sercanów 2006.
- Benedykt XVI, „*Miłość w prawdzie*” jest główną siłą napędową rozwoju każdej osoby i całej ludzkości. *Audiencja generalna* (Watykan, 8.07.2009), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 317 (2009), nr 10, s. 28-30.
- Benedykt XVI, *Nic nie zastąpi miłości bliźniego. Przemówienie do członków włoskiej ochrony cywilnej* (Watykan, 6.03.2010), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 322 (2010), nr 5, s. 30-31.
- Benedykt XVI, *Osoba ludzka i dobro wspólne w centrum zarządzania sprawami publicznymi. Przemówienie do władz regionu Lacjum, miasta i prowincji Rzymu* (Watykan, 14.01.2010), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 321 (2010), nr 3-4, s. 11-12.
- Benedykt XVI, *Rozwiązania obecnych problemów ludzkości nie mogą być tylko techniczne. Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański* (Watykan, 12.07.2009), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 317 (2009), nr 10, s. 37-38.
- Benedykt XVI, *Sprawiedliwość społeczna i ewangelizacja. Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady „Cor Unum”* (Watykan, 13.11.2009), „*L’Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 320 (2010), nr 2, s. 26-27.
- Glombik K., *Miłość Boga, bliźniego i samego siebie – przykazanie i postawa*, „*Teologia i Moralność*” 6 (2009), s. 71-90.
- Ide P., *Chrystus daje wszystko. Teologia miłości Benedykta XVI*, tł. W. Szymona, Kraków: Esprit 2011.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań: Pallottinum 1994.
- Kluz M., *Orędzie o miłości Boga w świetle encyklik papieża Benedykta XVI „Deus caritas est” i „Caritas in veritate”*, „*Warszawskie Studia Pastoralne*” 4 (2014), s. 31-52.
- Machinek M., *Główne linie teologiczne encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, „*Teologia i Moralność*” 1 (2006), s. 11-21.

- Młyński J., *Caritas in Veritate – die Bedeutung von Liebe und Wahrheit für eine gute Gesellschaft*, „The Person and the Challenge” 4 (2014), nr 1, s. 51-75.
- Nagórny J., *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, Lublin: Wydawnictwo KUL 1997.
- Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, Kielce: Jedność 2005.
- Ratzinger J., *Patrzyć na Chrystusa*, tł. J. Merecki, Kraków: Salwator 2005.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań: Pallottinum 2002, s. 526-606.
- Stolarczyk I., *Miłość i sprawiedliwość – zasady kształtujące życie społeczne*, w: R.Kantor, M. Kluz, J. Młyński (red.), *Rodzina między pracą a płacą. Refleksja nad społeczną myślą encykliki „Laborem exercens” Jana Pawła II*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie 2016, s. 195-211.
- Troska J., „Człowiek poza sprawiedliwością, potrzebuje i zawsze będzie potrzebował miłości” (*Deus caritas est*, 29), „Teologia i Moralność” 1 (2006), s. 33-47.